

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE I REDAGUJE KOMITET.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Sennensieba, i Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi 8.— koron
kwartalna 2.— „
miesięczna 0-70 „
Numer pojedynczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petiowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.



Wesołego „Alleluja“ życzenia niesiemy pod strzechy chat — do izby robotniczej i wykwinnych salonów wszystkim czytelnikom i przyjacielowi naszego pisma przy nadchodzącym uroczystym święcie zmarłych-powstania Pańskiego — z pragnieniem, by wkrótce już, na tle budzącego się we wszelkich przejawach życia narodu naszego, nastąpiło zrzucenie kajdan i jarzma i rzeczywiste wspaniałe jego zmarłych powstanie.



W dzień Zmartwychstania.

Dziś od morza — aż do morza
Dzwonią nasze dzwony,
Głosząc światu, że moc Boża
Kruszy czarta trony!
Te co ludzkość kępowały
Przez wieków tysiące
Dziś te mroki się rozwiały
Prysnął Promień lśniący!
Dziś Zbawiciel wstaje z grobu
Blaskiem promienieje,
Uszczęśliwia ludzkość globu
Mroczny świat jaśnieje!

Alleluja! wszystko śpiewa
Pola, góry, lasy
I nadzieję do serc wlewa
Wróć lepsze czasy.
Lżejsze będą znoje, trudy,
Gdy spadną okowy
Bo Piastowe dzielne ludy
Stworzą Eden nowy.
Wróć czasy Jagiellonów
Oj wróć nam wróć
Gdyż dziś serca milionów
Alleluja nuć!
Dziś zbolełe serce nasze
Czczością się nie łudzi
Dziś siemiężne plemię nasze
Polskę z grobu budzi!
By jak Chrystus Zmartwychstała
Skruszyła kajdany
I przedmurzem znów została
By zrównała stany!
Alleluja! serca w górę
Wznieśmy co raz wyżej
A ty orle śnieżno pióry
Rozwiń lot swój chyży!

Sz. Ch.

„Polacy! Wyborcy!“

Obojętność, apatya, filisterstwo, lekceważenie praw obywatelskich są między nami wprost przerażające. Kiedy wokół nas skupia,

organizuje się, łączy, myśli o sobie wszystko, kiedy u wszystkich narodowości objawia się ewolucja — dokonywują się gwałtowne przewroty — my nie robimy w tym kierunku nic. a uśpieni złotymi kołnierzami i błyszczącymi na nich gwiazdkami z przerażającą szybkością zamieniamy się na patryotów czarno-żółtych, toniemy w bezmyślnym biurokratyzmie, stąpamy cicho, ostrożnie po drodze czynu, działania patryotycznego, byle się nie narazić, byle nie wyjść poza wygodę lojalizmu. Zaledwie kilkanaście jednostek śmielszych rzuca się w wir pracy organicznej, ale też i na nie spada cały ciężar tej pracy, nie ma podziału — pracują one we wszystkich niemal towarzystwach. I te jednak ofiarne, zapalne jednostki usuwają się niekiedy, bo nie zawsze da się i można stanąć poza krytyką, nic sobie z niej nie robić — a która na nieszczęście co raz bardziej nas szarpie, i to zwykle z ust niepowołanych. Krytykują właśnie ci, których w pierwszym rzędzie poddać chłocście by należało, którzy w pierwszej mierze do piętnowania ich występków się nadają. I teraz w nadchodzącej walce wyborczej ruszamy obojętnie ramionami, koło kwestyi tak żywotnej, jaka się obecnie wyłania, idziemy mimo — a pamiętajmy że, jeżeli przejdzie niepożądana ilość Rusinów i Żydów, nie stojących na stanowisku solidarności Koła polskiego, to niewesoła będzie nasza przyszłość.

Plakatami wzywano nas do zgłoszenia swoich praw wyborczych — nie poszliśmy — a nie zapominajmy przecież, że w obecnym

„DIVERSA“.

„Sprawozdanie wydziału Tow. gimnast. „Sokół“. — Sprawozdanie wydziału Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny w Kołomyi. — Sprawozdanie wydziału stowarzyszenia „Gwiazda“ — wszystkie za rok 1906.

Marzec każdego roku, przeznaczony jest po większej części sprawozdaniom, jakie przed swymi członkami składają pojedyncze wydziały towarzystw i stowarzyszeń. Ruch też panuje w świecie finansowym, na rynku pieniężnym — oblicza się zyski i straty, cieszy się dywidendami... i możemy sobie to powiedzieć, że z małymi wyjątkami, widać wszędzie dobre rezultaty, pomyślne wyniki — czuć postępek — buduje się granitowy fundament przyszłości. — W odrodzeniu naszym moralnem, w przejawach głębi naszej polskiej duszy, duszy zbiorowej — jednym z najważniejszych jest ruch, jaki się odbywa w naszym świecie umysłowym, co zrobiliśmy, aby ducha tego wzmocnić, zahartować — pokrzepić i uczynić go odpornym i wytrzymałym na tarany wrogich prądów, na zakusy żywiołów niechętnych i nieprzyjaznych. Tę stronę ducha naszego pielęgnują między innymi w mieście naszym „Towarzystwo

gimn. „Sokół“, „Tow. muzyczne im. Moniuszki“ i „Stowarzyszenie „Gwiazda“, które właśnie w dniach ostatnich przedstawiły nam swój dorobek, swoje plus, a które się tak przedstawia:

Na podstawie wyborów z dnia 8. kwietnia t. r. wybrano jako prezesa Tow. gimn. „Sokół“ Dra Stanisława Haczewskiego, zastępcami zaś zostali Leon Krobicki i Marceł Schindler. Prócz tego powołano na sekretarza K. Missonę (zrezygnował) i na jego zastępcę A. Białowąsa; na skarbnika L. Markiewicza, na zastępcę skarbnika Fr. Wojtowicza. Stanowisko i obowiązki gospodarza objął Witold Hławaty, jako zastępcę zaś przydzielono mu K. Haczewskiego. Do wydziału wchodziło nadto Dr. Stefan Łuniewski, Józef Herbst, Piotr Mooss, E. Ważny, E. Burger, Dr. Wł. Piaskiewicz, Dr. K. Schweitzer, H. Gąsiorowski i K. Haczewski, jako naczelnik.

Ukonstytuowany wydział zajął się gorliwie pracą nad podniesieniem gimnastyki, nad rozwojem towarzystwa, tudzież nad zaspokojeniem potrzeb materialnych Tow. Zajął się przedewszystkiem urządzeniem boiska i jego splantowaniem. Musiano również budować letnią szatnię, której budowę powierzono architektce dh. Rutkowskiemu.

Prócz tego okazała się potrzeba zerwania podłogi w sali dla ćwiczeń z powodu grzyba. Roboty nie zostały zupełnie wykończone i dalsze przeprowadzenie ich odłożono na wiosnę r. 1907.

Fundusze, potrzebne na zamierzone wydatki, uzyskało Towarzystwo częściowo z dobrowolnych datków. Z konieczności natychmiastowych wypłat, — zaciągnął wydział w myśl uchwały walnego zgromadzenia

pożyczkę w kwocie 8000 kor. Ćwiczenia odbywały się regularnie do 15. lipca t. r. Przerwano je dopiero po wakacjach, skutkiem adaptacji sali. W tym czasie członkowie odbywali ćwiczenia w sali gimn. w gimnazjum, za co Szan. dh. Skupniewiczowi wydział składa serdeczną podziękę. Ruch ćwiczebny na boisku w porze letniej przyniósł słabe rezultaty. Od 15. grudnia ćwiczenia odbywają się prawidłowo, a korzystają z nich członkowie (54), uczniowie szkół ludowych w liczbie 485 — w 21 godz. tygod., uczniowie szkoły wydziałowej w liczbie 288 w 9 godz. tygod., uczniowie gimnazjalni w liczbie 30, szkoły drzewnej w liczbie 40, uczeń szk. wyd. w l. 60 — nadto uczniowie kółka szermierzy, oraz członkowie tegoż kółka w liczbie 20. Razem ćwiczyło w 39 godz. tygod. osób 1037.

Kurs szermierki prowadził do końca czerwca dh. Jarosz, następnie zaś dh. Rozwadowski i Chomiak.

Z ruchu kasowego kółka, gdzie po odrzuceniu wszelkich wydatków zostało jako czysty majątek kółka 215 kor. 07 hbl., wnosić należy, że w stosunku do roku poprzedniego kółko znakomicie się rozwija i działa. Pływalnię również musiano rekonstruować, zaprowadziwszy lepsze urządzenia i pozyskawszy fachową siłę do nauki pływania. Chór sokoli pod kierownictwem dh. Moossa brał udział we wszystkich niemal obchodach w Kołomyi, zaznaczając silnie swój rozwój i siłę.

Z wycieczek, jakie Towarzystwo przedsięwzięło w roku ubiegłym podnieść należy zlot w Zagrzebiu, w dniach 1. i 2. września, w którym wzięło udział 11 druhów. Z mniejszych należy wymienić wycieczkę do Berezowa, Nadwórny i Sadagóry. Sokół uczestniczył we wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych.

składzie Rady miejskiej nie wielu mamy przyjaciół, tam nie rozchodzi się gwałtownie o to, czy dany Polak ma prawo wybierania czy nie — wszak to woda na młyn — ułatwienie kandydata nie Polaka, nie przyznającego się zupełnie do żadnej narodowości

Z drugiej strony trzeba jednak zauważyć że nie zawsze jest to wina odpowiednich organów, niektóre opuszczenia mogły się stać mimowoli — zogniskujmy się więc — upominajmy się wszyscy, mający warunki — o prawo głosowania — Lista wyborcza wskazuje 55% ludności katolickiej — policzmy bodaj raz siły nasze i przedstawmy się jako solidarna, zbiorowa masa, występująca pod jednym hasłem!

Aby ułatwić wnoszenie reklamacyi urządzono w Administracyi „Gońca Pokuckiego“ Kraszewskiego 4 (parter) — biuro, ułatwiające na podstawie listy wyborczej, wnoszenie reklamacyi — a otwarte codziennie od 4—8 wieczorem. — Niech nie braknie z nas nikogo. abyśmy obecnością naszą przy urnie wyborczej dowiedli z jednej strony solidarności jak również okazali naszą potęgę i siłę, z którą się każdy liczyć powinien i musi.

Wilki w owczej skórze

X.

Znając sposób pisania syonistów, znając ich nieprzebieganie w środkach, gdzie chodzi o zgniecenie przeciwnika, podziwiać musimy tych Żydów, którzy fali syońskiej tamę stawiają, którzy ich niecną robotę demaskują i wiążą, łącząc w towarzystwa o jednej pięknej myśli, osoby luzem dotychczas chodzące.

W sprawie ankiety i napaści „Wschodu“ na dr. Sternbacha zabrał głos „Tygodnik“, organ niezawisłych Żydów w Krakowie pisząc:

„Jeszcze ankieta jednego słowa nie powiedziała, a już Wschód woła: „Szmą Izrael“, słyszymy głosy fałszywych proroków i bigotów, bo w projekcie prof. Sternbacha nie jest wyraźnie powiedziane, że należy bębnić na pamięć hebraikę i gramatykę hebrajską, bo nie jest powiedziane wyraźnie, że katechizm syonistyczny ma być planem obowiązującym“.

Nawiązując do słów „Wschodu“ z 29. stycznia 1907, że „stara kultura hebrajska jest dla nas jedyną ostoją i łącznikiem, więc religia, zwłaszcza hebrajskie to syonizm, a nauka agitacyjnem zgromadzeniem syońskiem“ — pisze „Tygodnik“:

„O cóż się właściwie rozchodzi. Młodzież syonistyczna żąda dwóch godzin tygodniowo, jako nadobowiązkow ego przedmiotu, słyszeliśmy, że rząd konceduje jedną godzinę tygodniowo specjalnie dla hebrajskiego, kahał lwowski otworzył szkołę, gdzie każdy, który tylko sobie tego życzy, może się uczyć hebrajskiego, a mimo wielkie j agitacyi syonistów, nie bardzo licznie uczniowie się zapisali, ale syoniści jednak chcą koniecznie przymusu, bodaj przez jedną godzinę tygodniowo, boć ich zdaniem: „hebrajskie to syonizm“, a więc chcą, żeby przymusowo wszystkie dzieci były syonistami. My przeciwko takiemu sklerikalizowaniu, sfanatyzowaniu szkoły z największą stanowczością musimy wystąpić, grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, że w umysły dzieci będzie się wszczepiało hipokryzję. Szkoła jest dla nauki, a nie dla syonizmu i polityki!

„Nauka musi być wolną i swobodną, to jest podstawą jej życia i podstawą bytu społeczeństwa“!

Dlaczego syoniści tak gwałtownie żądają wprowadzenia języka hebrajskiego w nauce religii? Czy względy religijne mają na oku? A jeśli chcą, aby społeczeństwo żydowskie było pobożne, czy wystarczy te 2 godziny tygodniowo, czy nie lepiej by było, aby syoniści sami dobrym świecili przykładem? Syoniści myślą sobie, jeśli sądzą, iż pobożny Żyd, który z religii czerpie treść swego życia uważa ich za przedstawicieli proroków żydowskich. Jeśli kto w języku hebrajskim każe sobie podać szynkę, lub ognia do papierosa w sobotę, to w oczach przeważnej części pobożnych Żydów będzie tak samo bezbożnym, jak gdyby to uczynił w języku niemieckim lub polskim. Nie chodzi tu również o język potoczny w przyszłym państwie żydowskim, sam bowiem Herzel uważa to za mrzonkę, chodzi tylko o zaznaczenie odrębności tych Żydów, którzy z emigracją za długo zwlekają i „tęsknią“ za Palestyną, co im jednak nie przeszkadza z całą energią wysysać środowiska, wśród którego żyją.

Wiemy, na co narażony jest ze strony tych wilków każdy Żyd niesyonista, skoro przejrzy ich taktykę, uzna ją za zgubną i przejdzie z roli biernej w czynną. Może być człowiekiem jak iza czystym, może pracować w najlepszej wierze dla dobra ludności żydowskiej, może wykazywać dodatnie skutki swej pracy — tego sekta syońska nie rozumie. Gdy go nie zdoła napaść fizycznie, sięgnie do swego słownika i poświęci mu w swej prasie artykuł w kwiecistym stylu syońskim.

We Lwowie zawiązało się w styczniu Towarzystwo narodowo-polskich akademików, do którego należy żydowska młodzież polska bez różnicy przekonań politycznych. Towarzystwo to występuje jako wyznaniowa organizacja polska w przeciwstawieniu do organizacji syońskiej. Prawo i obowiązek zaznaczania swego stanowiska polskiego będą zawsze ich odpowiedzią na separastyczne dążenia i enuncjacje syońskie

Ledwie ukonstytuowało się powyższe Towarzystwo, rzucił się na nie „Wschód“ a wyliczywszy cały szereg przezwisk pisze, że w nowym stowarzyszeniu będą już mogli pielęgnować bez przeszkody „swych myśli polskich... głupstwo i swych uczuć polskich... bryndzę“.

Refleksye z dwóch żydowskich zgromadzeń

Dr. Schorr i przygotowujący syonistyczną kandydaturę Dr. Rosenheck + Dr. Stand.

W sobotę ubiegłą od godziny 6-ej zaczęła zaludniać się obszerna sala Kasy oszczędności, żądnymi wrażeń politycznych i spragnionymi humorystyki politycznej ciekawymi humbugu politycznego (o tych mówi Dr. Schorr że to chyba tylko profesor!) i tymi, których Dr. Schorr zapraszał na zgromadzenie, a którzy żyć mu nie dają z powodu usiłnych a natarczywych prośb i nalegań z tą wstrętne kandydaturą na posła. Ja wierzę mocno panie Schorr, że to przykro, jak tak kogo nagabują jak Pana, abyś pan był posłem tylko trochę nie ładnie, jak Pan nawiasem przy końcu swej mowy kandydackiej i proti i blaga ze łzami prawie i to nawet bez uszczypnięcia się w nos „zróbcie mnie Panowie wyborcy posłem, zróbcie ja wasz cały do ostatniej kropli krwi jestem na wasze usługi, zróbcie mnie ja wam i t. d. szkoda, że jeszcze nie powiedział zróbcie ja Was i t. d.

Ale sama mowa bardzo była piękna, jak twierdzi towarzysz odbiorca próżnych ćwiartówek z propinacyi, było wiele o wódce i tytoniu i o wielkich podatkach od tych, tylko towarzysz-odbiorca tylko głową kręcił, czemu nie wykazał kto winien tak biernej konsumpcyi wódki i używaniu tytoniu? To wyście winni Panowie wyborcy bo ciągniecie gorzałę jak wielbłądy wodę. —

Odpowiedź czysto profesorska, bo poczciwy kandydat jakim jest Dr. Schorr mówi rząd psiakrew winien bo pozwala sprzedawać wódkę, a ty biedny robotnik, ku musisz płacić za wszystko podatki ba nawet wtedy kiedy pijesz „szklanke wódki płacisz podatki“. A ta szlachta polska, toż to najwięksi złodzieje, najpierw dlatego, że jest szlachtą, a taka głupia, że się do tego od urodzenia przyznają a taka bestya niepoprawna że i szlachtą umrze. Czyż to nie wystarczy, ażeby płać na nią choćby z tych trzech głównych przyczyn. A te Abrahamowicze i inni, taż to lokaje i to takie poufałe, że prezydentowi ministrów na głowę wleść chcieli podczas gdy nasz Oberhauptkomendant towarzysz Ignacy zadawałał się posłusznie rolą ordynansa w przedpokoju a choćby takiej grubej ryby jak był Gautsch i inni. Takie bestye mówią, że są Polakami, czy może dlatego myślicie Panowie wyborcy, że poirafia zrobić wiele dobrego dla kraju, dzisiaj to nie sztuka coś dla kraju dobrego zrobić, ale ja Schorr, ja jestem lepszym Polakiem, bo ja potrafię jak zechcę wszystkich żydków ze uszy do Rusinów przeciągnąć i Polakom afront zrobić, że będą w większości w Galicyi. Ale Pan Schorr gotów jeszcze mnie zaskarżyć za niedozwolony druk jego pierwocin talentu poliitycznego w postaci tej w sobotę wygłoszonej mowy kandydackiej. Więc Pan Schorr naprawdę kandyduje, no to mi pytanie, przecież jak sam oświadczył, jest filozoficznem rozwieraniem trójcy Polak, Rusin i Żyd, co się identyfikuje w jednej osobie „My Dr. Schorr Polacy i td. Ot szkoda, że święty Augustyn nie żyje, to byłby się ucieszył z takiego postępowego rozwiązanja tajemnicy trójcy. Ale czego właściwie, czego ja chcę od p. Schorra przecież oświadczył w sobotę, że jest Polakiem, że tam trochę w niedzielę nazwał się Syonistą, to miał pełną rację, bo w niedzielę było zgromadzenie syonistów a zresztą któż mógł wiedzieć, że Polacy w niedzielę również będą na zgromadzeniu. Głupcy twierdzą pewnie, że dlatego się zdeklarował Dr. Schorr syonistą w pośród syonistów, aby Lachsa głos sobie pozyskać. Złośliwi mówią że dlatego, ponieważ w sobotę Lachs interpelacją w kozi róg go zapędził, — do następnego dnia nic mądrego nie wymyślił dla Lachsa w odpowiedzi, więc aby takiemu paskudnemu żydkowi jak Lachs gębę zatkać, trzeba się przyznać do syonizmu. Tego nawet i przeciwnicy polityczni mu za złe nie wezmą, bo powiedzą, że ma spryt polityczny, proletaryatowi oświadczył się jako socyalista, intelegentnikom, że jest Polakiem — syonistom że jest syonistą — wszystkich zadowolnił, tylko gotów mieć z tego powodu niespodzianki ale aż przy ogłoszeniu wyborów. Ale czego ja się uczepiłem tego p. Schorra. czyż nie dość mu tego jak posłem nie zostanie? On sam nawet na to przygotowany, bo powiedział „Jeśli mi się teraz nie uda wyjść (sądził zapewne z wieku młodego zgromadzonych zwolenników) to z pewnością za lat sześć“. „Również nie“. Co również nie to ma takie pańskie profesorskie gadanie. Co za godność u tego p. Schorra. Onby miał odpowiadać na interpelacje — przecież to będzie z powagą przyszłego posła, jak nic nie odpowie, a zresztą czyż nie jest to tragicznie i genialnie odpowiedziane. „Panie Lachs pan byłeś i jesteś jüngale“ czyż to nie wystarczy? albo „sprawa małżeństwa jest sprawą sumienia, albo już taki spokój i obojętność na przyszłe wypadki jak „sprawę węgierską zostawmy losowi“ czyż nie świadczy o wysokiej kulturze p. Schorra. A czyż pytał o co kto więcej? Profesor zlewał go od czasu do czasu zimną wodą, swoimi docinkami, a nawet wyszedł z przekonaniem, że p. Schorr na żadną interpelację nie mógł odpowiedzieć ale to nie tylko on sam ale wszyscy byli tego zdania, nawet i towarzysz Herer, co też z jego milczenia winosił muszę.

Abyście widzieli Panowie, jakim był Dr. Schorr szarmanckim na zgromadzeniu syonistów w niedzielę dla syonistów to aż człowieka zdumienie ogarniało czy ten sam Schorr-Polak czy też inny Schorr-syonista a może to miejsce ma to już do siebie, że wypływa na zmianę przekonań. Miejsce? wszak tak przecież to była scena. Ale jeśli mam mystąpić jako krytyk teatralny i nazwać p. Schorra aktorem to mu muszę przyznać,

Z ważniejszych zasługują na wzmiankę: Wieczornica Kościuszkowska, Uroczystość 3 Maja, Rocznicą styczniową, Obchód listopadowy, nabożeństwo żałobne za śp. poległych Rodaków w r. 1831 i 1863.

Celem utrzymania łączności i solidarności między członkami i zbliżenia ich do siebie urząda „Sokół“ oplatek i święcone, a celem przysporzenia funduszu: festyn i wieczór sylwestrowy.

W ciągu roku powstała w łonie Tow. odrębna czytelnia, z p. Makowiczką, jako prezesem. Staraniem Czytelni odbył się szereg odczytów z kwestyi społecznej, z zagadnień naukowych i literackich. Z wykładów korzystało 416 sł.

Komisya rewizyjna Tow., w skład której wchodzili dhowie Gustaw Liebhadt, K. Gutowski i Józef Utschik po zamknięciu bilansu za rok 1906 znalazła zgodnie zrównanie stanu czynnego w kwocie 57089 K. 49 h. Zapas kasowy w dniu 1. stycznia 1907 wynosił 730 koron.

Tak ostatecznie przedstawiałby się obrót kasowy i w streszczeniu podana działalność Tow. Co do liczby członków ta wzrosła o 28. Z końcem bowiem roku 1905 liczyło Tow. 2 członków honorowych, 1 założyciel i 316 zwyczajnych; w początkach roku 1906 wstąpiło 93 — razem członków 412. Ubyło zaś z różnych powodów 67 — pozostaje zatem 345.

Wogóle przyznać należy, że działalność swą „Sokół“ z dniem każdym rozszerza, pracuje silnie i zapobiegliwie, dlatego też z całego serca życzymy mu „Szczęść Boże“.

Sprawozdaniem Wydział Tow. muzycznego zamyka 28. rok swego istnienia, Wydział odbył w ubiegłym

roku 11 posiedzeń zwyczajnych i kilka nadzwyczajnych. Pozostaje z końcem lutego 1907 członków 60. Mimo trudnych warunków miejscowych, z którymi Wydział miał do walczenia, dzięki chętnym jednostkom, praca wydała dodatnie i odpowiednie wyniki.

Wydział dokładał w pierwszej linii wszystkich sił, aby podnieść i rozwinąć szkołę muzyczną, uważając to za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek.

Ze usiłowania wydziału zostały w ym kierunku uwieńczone pomyślnym skutkiem, świadczy sprawozdanie szkoły muzycznej, z którego wynika, że tak pod względem frekwencyi uczni, jakoteż ilości godzin szkolnych, szkoła normalnie i prawidłowo się rozwija.

Niestety, miasto nasze posiada bardzo nieliczną garstkę miłośników muzyki klasycznej, która z upodobaniem uczęszcza na produkcje muzyczne, stąd koncerty urządzone przez mistrzów światowej sławy prawie zawsze przynosiły niedobór kasowy.

Ograniczono ilość publicznych produkcji koncertowych — wykonanych siłami miejscowemi do minimalnej statutem przepisanej ilości i ograniczono się na rozwoju szkoły muzycznej i na rozbudzeniu zamiłowania do muzyki i sztuki w kole własnych czynnych członków.

Ze w pewnej grupie członków zdołano rozwinąć zamiłowanie do muzyki, świadczy o tem orkiestra amatorska Towarzystwa muzycznego, dla której jesteśmy z całym uznaniem. Potrafiła ona tak się rozwinąć, że kilkakrotnie w roku ubiegłym, przyczyniła się do uświetnienia koncertów, — Natomiast z żalem podnieść musimy, że wszelkie starania założenia chóru dotychczas spełzły na niczem, z tej przyczyny, że miejscowe

siły wokalne rozpraszają się w rozmaitych kierunkach, zamiast łączyć się w jednym neutralnem i w tym celu istniejącem ognisku. Taka łączność umożliwiłaby także Towarzystwu częściej obracać swoje dochody na cele dobroczynne, jako w ubiegłym roku dwukrotnie cały dochód odstąpiono Towarzystwu Szkoły ludowej.

Kończąc sprawozdanie uważa Wydział za obowiązek, podziękować tym wszystkim instytucjom które jego cele popierały a w szczególności Światne Radzie król. wol. miasta Kołomyi, Radzie Powiatowej, i Dyrekcji Kasy Oszczędności za udzielone subwencyej

Towarzystwo dało w roku sprawozdawczym: 1. maja 1906 — Wielki koncert filharmonijny. 6. maja 1906 — Przedstawienie amatorskie ku uczczeniu konstytucyi Trzeciego Maja.

Miód kasztelański komedia kontuszowa w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

28. października 1906 — Koncert.

25. listopada 1906 — Przedstawienie amatorskie 1. „Polowanie na meża“ komedia w 2 aktach M. Bałuckiego, 2. „Moja córeczka“ komedia w 1 akcie Labicha. —

2. grudnia 1906 — Zabawa muzyczna dla dzieci.

7. marca 1907 — Koncert.

Z powyższego zestawienia wynika, że Towarzystwo dało w roku ubiegłym 6 produkcji, między tymi dwa przedstawienia amatorskie, trzy koncerty i jedną zabawę muzyczną rodzaj koncertu uczniów i uczenic urządzoną staraniem nauczycieli Towarzystwa p. Zeigera i pny Uryszówny. Wydział postawił silny nacisk na rozwijanie się orkiestry Towarzystwa i uzyskał w tym kierunku dodatnie rezultaty. Wyżej wyszczególnio-

że znakomity z niego na scenie „schwarze charakter“. A czy w życiu także? Nie w życiu nie, w życiu chyba mniej szczęśliwy kandydat na posła.

Czyż mam dodać jeszcze wrażenia niedzielnego zgromadzenia syonistów. Otóż Dr. Stand zalecał kandydaturę Dra Ozyasza Thona. Śmiesznem by było zbić program wygłoszony przez Dra Standa, bo jak powiada przysłowie każda liszka swój ogon chwali.

Jakim był pan Schorr już poprzednio nadmienilem, mogę dodać tylko, że był w lepszym humorze, bo i profesora nie było i towarzysze próbowali swoich mięśni i lasek na syonistach. Później rezolucya Dra Schorra by powieść Dra Kolischera lub coś podobnego skoro tylko do Kołomyi przyjedzie i to na złość dyraktorowi gazowni, na gazowej latarni, bo ten w czasie mowy Dra Schorra poprzedniego dnia ironicznie i niedowierzająco się uśmiechał.

Trochę szczekający na to, co polskie nie zawadzi, polepszy szanse u syonistów, więc użył sobie nieco p. Dr. Schorr. — W końcu „Czerwony sztandar“ zbierał syonistów z socyalistami i usposobił błogą nadzieją na dzień wyborów.

Korespondencje.

Horodenka, dnia 19. marca 1907.

W Niedzielę 17. b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie „Sokoła“, pod przewodnictwem Adolfa Cieńskiego przy bardzo licznyim udziale członków. Cieński, zagając posiedzenie, podniósł ze zwykłą sobie swadą, w nader pięknem co do formy i treści a gorącym patryotyzmem owianym przemówieniu ucisk, na jaki obecnie więcej może jak dawniej narażany jest naród polski ze strony wrogów tak zewnętrznych jak i niestety wewnętrznych, w obec czego nam wszystkim skupiać się i łączyć a nie na stronnictwa rozbijać się należy. Wskazał jednak na jaśniejącą pomimo ucisku na horyzoncie naszym jutrzeńkę, która w bliskiej już może przyszłości lepsze nam zwiastuje czasy i da Bóg z tej ciężkiej próby wyjdziemy niezadługo cali i odrodzeni. Wskazywał też na rozmaite cele i zadania Sokolstwa polskiego i wzywał do wytrwałości i pracy, bo przyszłość do nas, ale i od nas zależy! Nakoniec podniósł normalny rozwój gniazda w Horodence, zadawalniający jego stan materyalny, nakoniec iż wniesiony w r. 1902 z takim trudem i tyłu ofiarami gmach Sokoła stoi już prawie na własnych nogach a jedyny jeszcze dług wekslowy, który zmalał do kwoty 8000 koron, skonwertowany zaraz zostanie pod korzystnymi warunkami na dług hipoteczny za wekslem kaucyjnym, Po załatwieniu zwykłych formal., po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału i udzieleniu absolutoryum, przyczem wyrażono szczególne uznanie i podziękowanie skarbnikowi Towarzystwa p. Maksymilianowi Markowskiemu oraz tyloletniemu sekretarzowi Wydziału i niezmordowanemu kierownikowi Kółka amatorskiego Leonowi Pirotrowiczowi, uchwalono budżet na rok 1907 tudzież statut wzorowy nadesłany przez Wydział Związku i przeprowadzono też na podstawie tego nowego statutu wybory uzupełniające na bieżący okres trzyletni. Prezesem wybrano nadal p. Adolfa Cieńskiego.

Do Wydziału wybrani zostali dotychczasowy gospodarz Tomasz Stefanowicz, Wincenty Raynoch, który jest zarazem naczelnikiem, dalej znany patryota polski

Izaak Kohn z Czerniatyna, nauczyciel muzyki i kierownik kapeli Sokolskiej W. Karpinał, wreszcie inspektor szkolny Jan Peszkowski. Zgromadzenie trwało kilka godzin i przeciągnęło się do późnej nocy. Przemawiali liczni mowcy, między innymi i nauczyciel p. Zbytkiewicz, który w swej pięknej i patryotycznej mowie kładł głównie nacisk na potrzebę wspólnych ćwiczeń i zachęcania członków do jak najliczniejszego przystępywania do tychże, dalej na konieczność jednania na członków Towarzystwa mieszczan i zbliżenia ich do nas, wreszcie na potrzebę postarania się przy obchodach narodowych o mowców, którzyby żywym słowem podnosili ducha naszego i uświadamiali lud nasz na polu narodowym. Na wskutek tego przemówienia uchwalono też odnośne rezolucye do Wydziału Dalej na wniosek p. Keoglera i Kolińskiego uchwalono przystąpić do sprawienia sztandaru, na który zebrane są już pewne fundusze i wybrano w tym celu osobną komisję, a zarazem uchwalono, by uroczystość poświęcenia sztandaru połączono z obchodem dziesięcioletniego istnienia gniazda Sokolskiego w Horodence. W końcu na wniosek p. Kaliszczaka uchwalono jednogłośnie wśród grzmiących oklasków następujące dwie rezolucye:

1) Ostatnie zajście na naszej prastarej, niezliczonymi ofiarami odzyskanej a niezmordowaną pracą polskich mężów nauki uświetnionej Wszechnicy lwowskiej, skarbnicy naszej wiedzy i nauki, odbiły się żywym echem na naszych kresach. Pod wrażeniem radośnego uczucia z powodu tak godnego i męskiego wystąpienia w obronie niezaprzeczonych praw naszych ze strony grona Profesorów naszej almae matris. — Zgromadzenie wyraża mu swą część, wdzięczność i hołd zasłużony, zaś naszej dzielnej młodzieży polskiej, za rycerską obroną godności swej oraz strzeżenie honoru Uniwersytetu uznanie i podziękowanie. Zaprzaićm sprawy narodowej i zaślepięnciom wyraża Zgromadzenie ubolewanie i pogardę.

2) Naszym współbraciom i młodym bohaterom w zaborze pruskim za ich ofiary i cierpienia przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia i szczerego uznania z zachęceniem do wytrwałości w walce z brutalną siłą i pociechą lepszej doli.

Wysłanie powziętych rezolucyi poruczono Wydziałowi Sokoła.

Rozmaitości.

Mianowania i przeniesienia: Rada szkolna krajowa przeniosła: Wł. Kaszyckiego, naucz. kier. 6-kl. szk. ż. w Horodence, na równorzędną posadę w 6-kl. szk. m. w Rudkach, J. Serafina, naucz. kier. 6-kl. szk. m. w Horodence, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. ż. w Horodence, Fr. Bogusiewicza, naucz. kier. 6-kl. szk. ż. w Rudnikach, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. m. w Horodence, St. Wuffkę, naucz. kier. 6-kl. szk. m. w Rudkach, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. ż. w Rudka. h. A. Kaszycką, naucz. 6-kl. szkoły ż. w Horodence, na równorzędną posadę do 6-klas. szkoły żeńskiej w Rudkach.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował tut. wachmist. żandar. Stanisława Jana Kędzierskiego dla Kosowa, podofic. rach. Sam. Selzera dla Kosowa.

Zakład fotograficzny Wilhelma Eibla znany pod względem starannego artystycznego wykończenia poruczonych mu zdjęć daje niższe ceny na święta — zwracamy też uwagę na jego anons, umieszczony w dzisiejszym numerze.

Koło im. A. Goldmana T. S. L. w Kołomyi dziękuje najuprzejmiej za przyczynienie się do uświetnienia wieczorku ku czci Elizy Orzeszkowej W. Panom prof. Merwinowi, chórowi Koła Polek i W. P. Bojarskiemu. W. Paniom Łuniewskiej, Kriwerównie, W. Panom Dr. Łuniewskiemu, Greenowi, Wagnerowie, Pilawskiemu, W. Paniom Bibersteinównie, Azderbalównie oraz komitetowi wieczorku za gorliwy udział w pracy nad przygotowaniem.

Za Wydział
Noe Schwarzfeld sekretarz.
Józef Funkenstein prezes.

Z ruchu towarzystw.

Walne Zgromadzenie Tow. muz. im. Moniuszki. Przy nielicznym udziale członków odbyło w ubiegłą niedzielę Walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki. Sprawozdanie wydziału wykazuje wzrost członków, prawidłowy rozwój szkoły muzycznej i dodatniej działalności około dobra społecznego przyjęto bez dyskusyi wyrażając uznanie dla ustępującego wydziału. Przy wyborach prezesem przez aklamację wybrany został nadal Dr. Stefan Łuniewski, wiceprezesem Tadeusz Kamieniobrodzki a wydziałowymi Panowie Wołoszyński, Sidorowicz, Zima, Dr. Zipser, Reck, Bereźnicki, Green, Kaczorowski, Gogela, Kapitan Hoffbauer, porucz. Benatzky, Stan. Rosner, Dr. Marmorosz.

Kołomyjski teatr ludowy wystawia w dniach najbliższych pełną werwy, komizmu i szczerego dowcipu komedię Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary,“ a w której wystąpi nasz ukochany, znany zespół artystyczny, z którym zżyliśmy się już, jakby z czemś bardzo blizkiem i drogiem.

Kronika miejscowa.

Komitet wyborczy, złożony z radnych miasta i zaproszonych wybitnych obywateli ukonstytuował się po dłuższej dyskusyi dnia 25. b. m. wybierając do prezydium pp. Jana Kleskiego, Józefa Funkensteina, Dr. Trachtenberga, M. Biłousa — zaś pp. Władysława Rutkowskiego i Aleksandra Berglera jako sekretarzy. Prezydium polecono uzupełnić komitet przez korpatacyę i zwołać zebranie obszerniejszego komitetu celem dalszych naród.

Nowo mianowany ogrodnik miejski miałby zdaniem wielu naszych obywateli, okazania swych zdolności i pomysłowości, gdyby koło miejskich budek kąpielowych na odnodze Prutu w około i w stronę mostu urządzić rodzaj boulevardu czy skweru — postawić wśród klombów ławeczki, urządzić jednem słowem w tamtych stronach, gdzie spieszą latem całe tłumy, miejsca uroczego, dającego pełnię przyjemności i odpoczynku — w innych miastach — miejsca takie dawno by już po europejsku uzyskano — zwłaszcza, że brak u nas wśród kurzawy pyłu i śmiecia miejsc zupełnie wolnych od tych nieodzownych dodatków Kołomyj.

„En gros“. Sprzedaż drzewa i skład jego po cenach umiarkowanych mamy otrzymać ale czy nie należałoby równocześnie pomyśleć o drobnej sprzedaży tego niezbędnego artykułu — dla tych, którym bieda najbardziej dopieka — których nie stać na całe sągi i metry. Radni miejscy wniosek odpowiedni w Radzie niech go który podejmie.

ne koncerta i przedstawienia wykonywane były prze-ważnie przez członków Towarzystwa.

W części muzycznej brali chętny udział W. Panie Uryszówna, Lodgmann i Morawetzówna, W. Panowie Dr. Łuniewski, Dr. Moszyński, porucznik Herman, Dr. Huber, Braun, Hołubasz, Dr. Janowski, Dr. Szymonowicz, Sieradzki, Bereźnicki — i inni.

W części dramatycznej W. Panie Łuniewska, Taklińska, Radałowiczówna F., Radałowiczówna Z., Plechawska, Landgewürzówna, Kriwerówna, W. Panowie Biberowicz, Łuniewski, Green, Kaczorowski, Pilawski, Michajluk, Michnik, Klimczuk.

Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach W. P. Dra Szymonowicza i Bereźnickiego a reżyserya w ręku p. Greena.

Czy nie należałoby bardziej uwzględnić utworów polskich — dać np. koncert tylko polskich mistrzów?

Sprawozdanie „Gwiazdy“ z czynności Wydziału za rok 1906.

Wydział „Gwiazdy“, zdając sprawę z całorocznych czynności, zaznacza przedewszystkiem, że Stowarzyszenie rozwinęło się i podniosło w każdym kierunku, spełniając cele statutem określone.

Liczba członków znacznie urosła — ruch w Stowarzyszeniu był ożywiony, a urządzane przez Wydział zebrania towarzyskie mające przedewszystkiem na celu ogólne kształcenie się — gdyż łączono je prawie zawsze z popularnymi wykładami, cieszyły się stałe powodzeniem i licznyim udziałem członków. Na cel uświadomienia i wykształcenia zwracał Wydział baczną uwagę, czego wymownym dowodem jest pokaźna sto-

sunkowo kwota pieniężna na zasilenie biblioteki i zasopism, a że usiłowania Wydziału w tym kierunku były skuteczne, świadczy o tem przeciętna liczba korzystających z biblioteki do 70 osób, tudzież przeczytana liczba dzieł 1602.

Stowarzyszenie zachowuje pod względem narodowym cechę wybitnie polską, to też przysposobności wszelkich rocznic narodowych brało czynny i liczny udział w obchodach ku uczczeniu tychże urządzanych — a nadto przyczyniało się w miarę możności materyalnem poparciem do podniesienia pokrewnych Stowarzyszeń i innych narodowych instytucyi.

Najdonioślejszym faktem w ubiegłym roku było zakupno realności przy ul. Wąkowej. — Wydział miał trudne zadanie do spełnienia, nie rozporządza bowiem tak znacznym kapitałem, by pokryć cenę kupna.

W gronie Wydziału znalazło się jednak kilka chętnych osób, które, zaciągawszy prywatną pożyczkę wekslową w kwocie 8000 koron, pokryły na razie część kupna, — a po sporządzeniu kontraktu i zaciągnięciu pożyczki hipotecznej w kasie oszczędności — weksle te wykupiono i w ten sposób realność przeszła na własność Stowarzyszenia. Całą transakcyę przeprowadzono w ten sposób, że Stowarzyszenie oprócz niezbędnych wydatków gotówką na pokrycie należności stąmpłowych i notaryalnych na żadne kosza nie było narażone. Dla wyjaśnienia odnośnych pozycji rachunkowych dodaje się, że brakującą i dotąd niespłaconą jeszcze resztę ceny kupna w kwocie 500 kor. pokryto na razie wekslem, a nadto niepokrytą jest jeszcze należytość przenośna w kwocie 285 koron, która jednak

w myśl uzyskanego zezwolenia spłaconą będzie w 8 ratach kwartalnych.

Znaczných ulg i ustępstw, doznano ze strony sprzedawcy realności W. Pana Jana Stadniczenki, który mimo ofiarowanej mu przez innych kupców znacznie wyższej ceny, sprzedał realność za kwotę nader umiarkowaną, a nadto przy zawarciu kontraktu i spłacie ceny kupna poczynił znaczne ulgi.

Głównym dochodem i prawdziwą podporą bytu i rozwoju Stowarzyszenia były subwencye Prześwietnych Władz i Instytucyi publicznych i dlatego ośmiela się Wydział przy zamknięciu roku sprawozdawczego wyrazić w imieniu Stowarzyszenia najszczerszą wdzięczność Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, Prześwietnemu Wydziałowi powiatowemu, Prześwietnej Radzie gminnej, Prześwietnym Dyrekcyom Kasy oszczędności i Towarzystwu zaliczkowemu w Kołomyi za łaskawe udzielenie subwencji, a nadto Członkowi honorowemu W. Panu Bartzowi za datek w kwocie 100 koron na cele Stowarzyszenia.

Te same wyrazy podziękui składa Wydział także Tym Wnym Członkiniom i Członkom, którzy zajmowali się zbieraniem składek na fundusz budowy domu, a wreszcie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do poparcia celów Stowarzyszenia.

Zamknięcie rachunkowe podpisali W. Szarek, L. Biskupski, ks. J. Kluz stwierdzając wzorowy porządek w prowadzeniu tych ksiąg — i ich prawdziwość.

...chochlik...

Czerwoność skóry,

nosa, twarzy bieli, usuwa pryszcze, liszaje, wygładza: krem miodowo-glicerynowy „MALTYNA”

wyrobu: Drogueryi pod „Opatrznością Boską” w Kołomyi.

Próbna tubka 20 hal. — cała 50 hal. Tani i dobry!

Regulacja Prutu, na którą minionego roku przeznaczono około 40.000 Kor. a której zaniechano, rzekomo z powodu braku sił technicznych, ma się rozpocząć z początkiem kwietnia w górę od mostu ku Dictkowcom — tak przynajmniej być powinno. Niech jednakże Namiestnictwo postara się o powiększenie sił technicznych i personelu już wcześniej, abyśmy nie byli w tem samym miejscu, gdzie roku poprzedniego.

Nasz kochany i drogi Magistrat nie bardzo wprawdzie bierze sobie do serca nasze spostrzeżenia i uwagi mimo to nie przestaniemy wytykać tego, co rażące, co konieczne domaga się reformy, naprawy. Na całym szeregu ulic brak zupełnie numerów oryentacyjnych, które umożliwiłyby jaką taką oryentację, rozglądanie się zwłaszcza w mieście tak rozległym i rozproszonym. Bardzo wiele ulic nie ma wprost nazw, mimo że są uchwalone niektóre, trudności brak ten sprawia nawet listnoszom urodzonym tutaj, trudności fiakrom, szczególnie ich parobkom obcym, a cóż dopiero ludziom przyjeżdżającym po raz pierwszy do Kołomyi — dziewczyna i niedodarowania niedbałość czy niedołężność? Teraz również w całej pełni występuje ohyda domów walących się, uznanych już dawno za nieodpowiednie, ludzie mieszkają tam nawet mimo zakazu — zawalenie grozi każdej chwili ale nie robi się nic zupełnie w tym kierunku na nasz wstyd i hańbę!!

Także przyjemność! i to osobiwą mają przechodnie i sąsiedzi najbliżsi Kasy oszczędności, przechodząc koło wylotu znajdującego się tamże kanału, którym w zwykłych warunkach i okolicznościach płynie woda ale w ostatnich czasach także coś innego. Ej czy ktoś z mieszkańców względnie właścicieli realności na tej ulicy nie otworzył kanału swego, którym płyną odchody i nieczystości i dla wygody nie połączył go z kanałem miasta? Jak tak zrobił — niech się cofnie.

Oryginalny pan, i w oryginalny sposób przechadza się popołudniu po oryginalnym parku miejskim, przy ul. Franciszka Józefa i oryginalnie zaczepia młodych chłopców, zwłaszcza studentów i oryginalne, ale wchodzące w konflikt z kodeksem karnym, proponuje im rzeczy.

Może dla zapobieżenia tej „oryginalności“ częściej zechce się przejść po parku tym oryginalny policyant miejski.

Ordynarne objawy erotyzmu mają zdaje się szczęście do Kołomyi, boć nie przeminęły jeszcze echa strzelania do płatniczego w kawiarni Centralnej, kiedy musimy zanotować śmiały fakt, że w nocy z niedzieli na poniedziałek 24/25 bm. Kazimierz Zydyło, akademik na tle erotyzmu nie zaspokojonego, strzelił w pierś kasyerki kawiarni „Central“ w jej własnym domu. — Obfitujemy w sensację wielkiego miasta i pozujemy na nie, byle nie bruki śmieci i nieczystości.

Kronika Pokucka.

Sokół w Obertynie. Celem przyspożenia funduszów na pomnik, który ma stać na sławnym poboju wydał w formie „widokówek“, zdjęcia fotograficzne, przedstawiające mogiły obertyńskie. — Wydańnictwo godne poparcia!

Zabłotów. Pięknie, jak zwykle pod kierownictwem naszych żydków, skończył kupiecki bank Zabłotowski, którego spekulacje, fałszerstwa a w następnie bankructwo najdokładniej odbiły się na skórze biednego chłopca. Wyludzano nowe akcepty, nie oddając weksli starych czy potarganych — w rezultacie zniszczono podobno część ksiąg bankowych — a macherzy uciekli, zdaje się do Ameryki. Uciekli M. Rosenbaum, Hersch Thau i dwaj urzędnicy, i za nimi rozpisano listy gończe a aresztowano Dawida Rosenbauma. Otworzono wprawdzie konkurs do majątku, ale nie wiele będzie z niego pociechy i odpowiedzą członkowie udziałami z 5 krotną poręką. Gdzież kontrole? gdzie powołane do czuwania władze??

Turka pod Kołomyją. Na dalszą budowę kaplicy rz. kat. w Turce złożyli następujące: Mikołaj Albert 10 kor., Dmytro Bokiaszczuk 2 kor., Józef Ostrowski 2 k., Jan Lisiecki 6 k., Katarzyna i Józef Robacki 10 k., Wasyl Kozariuk Stefana 1 k., Jan Sochacki 20 k., Karol Iwanków 10 k., J. Lang 4 k., Bazyl Gołębiowski 10 k., Franciszek Sochacki 10 kor., Dmytro Martyniak 6 k., Antoni Igielski 10 k., Izidor Uszyński 1 k., Jan Manulak 1 k., Mikołaj Tepczuk 20 hal., Anna Hrynio-wiecka 1 k., Dmytro Wołoszczuk Andrija 1 k., Wasyl Słobodzan s. Dmytra 1 k., Jan Wierciak 8 k., Albert Jan 10 kor. — Powyższą składkę ulokowano na książeczkę Spółki kasy Raiffeissena na 4 1/2% w Turce — życzliwym ofiarodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać“.

Ogłoszenia.



Tanie czeskie pierze!

5 kilo: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor. białe, jak puch miękkie, darte k. 18 i k. 24. Śnieżno białe, jak puch miękkie darte, k. 30 i k. 36. Wysyłka opłacona za zaliczeniem. Pozwala się na zamianę i odbiera się nie przyjęte za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 842
blisko Pilzna. Czechy.

Kilkaset róż szczepionych

w najładniejszych gatunkach po 2 koron,
jest do nabycia.

Zarząd ogrodu w Gwoźdzu.

Okazyja na święta!! Znany zakład Artyst. Fotograficzny Wilhelma Eibla

dostawcy dla c. k. urzędników państwowych w Kołomyi
przy ulicy Franciszka Józefa Nr. 25.

(naprzeciw Rady Powiatowej)

Poleca jedynie przez przeciąg świat!

Artystycznie wykonane i trwałe fotografie
po cenach bardzo niskich

a mianowicie:

- 6 Fotografij wizytowych 2 złr. — ct.
- 6 „ secesyjnych 2 złr. 25 ct.
- 6 „ wiktorya 3 złr. — ct.
- 6 „ mały makart 3 złr. 50 ct.

Jakoteż wszelkie inne formaty Tableaux, grupy po cenach najniższych.

(Grupy szkolne poczynszy od 50 ct. za sztukę).

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy polecam się i nadał

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Eibel

fotograf.

Dla uniknięcia pomyłki proszę dokładnie uważać na firmę i Nr. domu

Pan nigdy się nie spóźni, jeżeli sobie Pan kup budzik z 3-ma dzwonekami, na sekundę idący i chociażbyś Pan miał najtwardszy sen to ten budzik Pana obudzić musi.

Cena za sztukę kor. 5.70. Wysyłka za zaliczką.

IGNACY CYPRES, Kraków, Floryańska 49.

Ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zajmujących nowości na żądanie darmo i opłatnie.

Najskuteczniejszym

wyprób. środkiem przeciwko Kaszlowi, flegmie, chrypcie, nieżyłom krtani, są Gurgula karmelki piersiowe z babka zastrzoną. Już jeden spożyty cukierek, usuwa flegmę w nocy w przewodzie pokarm. powstają. Ta niezrów. roślina, którą natura dla pożytku i zdrowia wydała, jest w skutkach leczn. nieoceniona. **Pakiet 20 h.** Do nabycia w aptekach i drog. — St. GURGUL, c. i k. dost. Dworu w Jarosławiu.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany, z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem, złr. 1-95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5-50, 6 sztuk 10 złr.

IGN. CYPRES

Kraków, ul. Floryańska L. 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. Życzący cennik zechce łaskawie nadmienić w którym piśmie anons wyczytał.

Najpiękniejszy podarek!



Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały dywan ścienny z szenilli

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych desenjach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleni, kwiaty i t. p. wystać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów
Julius Hojtasch Göding

fil. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hojtascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przystanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katalogu Nr. 92. po zł. 2-30.

Z poważaniem **Franciszka Cöschner** ochmistrzyni.

Prawnie ochraniający!



Każde naśladowanie karygodne!

Jedynie prawdziwym jest tylko
Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specjalna flaszka z patentowanym zamknięciem 5 K.

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki K 3-60. Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze. Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Skład we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Towarzystwo Zaliczkowe w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W GMACHU WŁASNYM

PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości poczynszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7 1/2%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszy.

D Y R E K C Y A.

Wyrób swojski!

Pasta do obuwia z „Koroną“

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!

Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Wyrób swojski!